

Dielektryczny napęd UFO

23 lipca 2013

W poniższym artykule określenia „UFO” użyto w potocznym rozumieniu tego słowa (jako sztuczne latające pojazdy mechaniczne nieznanego pochodzenia) a nie w rozumieniu właściwym (jako niezidentyfikowane obiekty latające).

Jak odnaleźć w przyrodzie energię niezbędną do poruszania jakichkolwiek wehikułów? Okazuje się, że w naszym otoczeniu występuje ona i to pod dostatkiem i stanowi potencjalne źródło energii dla pojazdów UFO.

Poniższy temat długo już czekał na swoje opracowanie. Nawiązuje on – jak wskazuje tytuł do teoretycznego rozważania w jaki sposób poruszają się pojazdy UFO, co może być źródłem ich napędu. Pomimo szerokiego wachlarza hipotez dotyczących takich sposobów napędu wciąż wielu badaczy, naukowców i ufologów odczuwa pewien niedosyt i wciąż nie ma ostatecznego zdania. Ogólnie rzecz biorąc wszyscy zgadzają się co do jednego – nie jest to taki rodzaj uzyskiwania siły nośnej jaki ogólnie teraz stosujemy – odrzutowy lub raketowy. Istnieje zaś wiele wiarygodnych przesłanek, aby sądzić, że mamy tu do czynienia z zastosowaniem energii elektromagnetycznej lub elektrogravitacyjnej zdolnej wytwarzać siłę nośną i napędową dla określonego typu pojazdu, który jest w stanie pokonać pole grawitacyjne Ziemi, a nawet dalej – osiągnąć kolejne prędkości kosmiczne by móc dotrzeć do najdalej położonych miejsc we Wszechświecie. Bazując na obserwacjach UFO z własnego i „cudzego” podwórka oraz na teoriach odnośnie napędu zeń wynikających, chciałbym tutaj skupić się na tych uczonych, dla których energia elektrogravitacyjna jest najlepszym źródłem do przyjęcia. Ponadto chciałbym również wskazać jedną nieprawdopodobną rzecz – czy energia grawitacji uzyskiwana przez latający talerz może być ewentualnie, w potencjalny sposób uzupełniana z otoczenia UFO i pozostających w gruncie ziemskim minerałów i/lub naturalnej energii. Jak to w praktyce

mniej – więcej jest możliwe – zaczniemy od początku poniższego zagadnienia.

PRZESTRZEŃ, GRAWITACJA I LATAJĄCE TALERZE

Według Leonarda Crampa, brytyjskiego ufologa, autora książki „Space, Gravity and Flying Saucers” („Przestrzeń, grawitacja i latające talerze”) napęd latających spodków działa na zasadzie wzajemnego wykluczania się pól elektromagnetycznych i grawitacyjnych. Wprawdzie wydaje się, że pola te nie powinny sobie wzajemnie przeszkadzać, wręcz przeciwnie, niemniej w rzeczywistości wszystkie przesłanki mogą na to wskazywać, że pola magnetyczne i elektryczne powinny się odpychać od grawitacyjnego. Latający talerz wg autora prawdopodobnie wytwarza silne pole elektromagnetyczne o regularnym natężeniu. Dalej wg Crampa odpycha się ono od pola grawitacyjnego Ziemi umożliwiając ruch obiektu w dowolnym kierunku. Czy tak jest na pewno, trudno w stu procentach dociec. Tym bardziej, że według zjednoczonej teorii pola Alberta Einsteina między grawitacją a siłami elektromagnetycznymi istnieje pewien silny, ścisły związek i jakaś zasada ich współzależności. Nadal jednak niewiele o niej nam wiadomo. Jednak zgodnie z obecną wiedzą wszystko we Wszechświecie zawdzięcza swoje istnienie trzem podstawowym oddziaływaniom: elektromagnetyzmowi, wiązanom wewnątrzjądrowym i grawitacji. Nie wiadomo wciąż czy są to trzy oddzielne siły, czy też różne przejawy jednej i tej samej siły. Współczesna nauka nie kwestionuje już oczywistych związków między elektrycznością i magnetyzmem, z to związek tych dwóch sił z polem grawitacyjnym jest do dziś przedmiotem żarliwych, naukowych dyskusji. Obecna nauka w zasadzie uznaje istnienie swego rodzaju związku czy współdziałania między elektromagnetyzmem i grawitacją, lecz jedynie niewielu uczonych przyznaje że może on mieć praktyczne zastosowanie we współczesnej technologii. Przynajmniej oficjalnie.

TOWSEND BROWN I „GRAWITOR”

Bowiem to, co się udało więcej odkryć kolejnemu badaczowi UF0,

profesorowi Towusendowi Brownowi stanowi przyczynek do przypuszczania, że na tajnych poligonach światowych mocarstw stosuje się eksperymenty z pojazdami dosłownie nie z tej Ziemi, Działającymi w oparciu o technologię wykorzystującą związki tych ww. sił. A co takiego odkrył ten amerykański uczony? Otóż udało mu się zbudować model statku latającego o nazwie „grawitor” o napędzie elektrograwitacyjnym. Ten niezwykle wynalazek powstał w latach 1920. podczas eksperymentów z lampą rentgenowską Coolidge’a, wynalezioną w 1913 roku. Brown niespodziewanie zauważył, że lampa Colidge’a podłączona do superczułej wagi za sprawą bardzo dużego napięcia zyskiwała lub traciła w zależności od ustawienia biegunów około 1 procenta własnego ciężaru. Efekt ten, zwany później w podręcznikach efektem Bielefelda – Browna dotyczył spostrzeżenia, że naładowany wysokim napięciem kondensator elektryczny przejawia tendencję ruchu w kierunku swojego bieguna dodatniego. W wyniku żmudnych badań udało mu się zwiększyć siłę udźwigu „grawitora” do tego stopnia, że był on w stanie unieść się w powietrze pomimo bycia uwiązany do źródła napięcia. W roku 1953 Brown zademonstrował lot dyskoidalnych grawitorów o średnicy 60 cm po torze kołowym o średnicy 6 m. W trakcie tej próby pojazd osiągnął prędkość 18 km/h. Kolejnym razem zestaw trzech dysków o średnicy 90 m na torze kołowym no długości 15 m osiągnął jeszcze większe prędkości – jakie? Z wiadomych względów zostały one natychmiast utajnione. Z pewnych przecieków podczas pokazów we Francji wyszło na jaw, że nie tylko latające grawitory poruszają się wydajniej w wysokiej próżni, ale że ówczesne doniesienia mówią o osiągniętych z łatwością prędkościami kilkuset mil na godzinę przy zastosowaniu napięć rzędu dwustu tysięcy voltów.

BŁĘKITNA POŚWIATA NA PODOBIENSTWO UFO

Jeden z obserwatorów pokazu wspominał o „generatorze płomieni odrzutowych”, który był wówczas na etapie projektowania i miał wytwarzać potencjał 15 mln volt. Warto też zwrócić uwagę na

pewne konotację po między grawitorem a obiektami UFO. Otóż między innymi grawitory w locie wydzielały delikatne buczenie oraz roztaczały blado-błękitną poświatę wokół siebie na podobieństwo wielu obserwacji UFO. Niemniej nie tyle opis działania jest tu ważny, ile odkrycie najbardziej zbliżonego, jeśli nie identycznego sposobu uzyskania siły nośnej przez grawitory w postaci przetwarzania energii elektrycznej w grawitacyjną i odwrotnie i założenie, że istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo że ktoś, inna cywilizacja daleko przed nami doszła do podobnych rozwiązań. Nawet taki drobny element w konstrukcji urządzenia jak folia aluminiowa do kondensatorów, niezbędny dla lepszego przewodzenia prądu niezmiennie mocno przypomina „folię” znalezioną na miejscu katastrofy w Roswell. Uważam więc, że to napęd elektrograwitacyjny jest najbardziej prawdopodobnym sposobem poruszania się UFO.

ŹRÓDŁA SZTUCZNEJ I NATURALNEJ ENERGII

Niemniej rozważania o samym napędzie to nie wszystko, gdy chodzi o wymowę niniejszego opracowania. Bardzo ważnym bowiem, kolejnym zagadnieniem jest tu sposób uzyskiwania dla niego energii, a dokładnie jakie są źródła sztucznej lub naturalnej energii wykorzystywanej przez UFO i co najważniejsze – jak do jej używania dochodzi. Czymkolwiek UFO jest, wiemy na pewno że jest przyciągane przez te źródła. „Przyciąganie” to na pewno nigdy nie jest dziełem przypadku. Wierze i zamierzam to teraz udowodnić, że prawie każdym przypadku lądowania(przyziemienia) UFO zachodzi lub może dojść do zjawiska uzupełnienia energii elektrograwitacyjnej z otoczenia ziemskiego. Uczynić to chcę na bazie nie tylko udokumentowanych CE-II z terenu całego świata, podczas których świadkowie spostrzegali ewidentny wpływ obiektów UFO na siebie oraz otoczenie, kiedy np. energia elektryczna wprost pobierana z ziemskich urządzeń co też powodowało m.in. gaśnięcie lamp, silników pojazdów, a nawet wyłączania generatorów mocy, ale również i może przede wszystkim wtedy gdy obiekty UFO osiadały w poszczególnych miejscach jak pagórki, szczyty wzniesień w terenie nizinnym,

miejsca aktywności sejsmicznej czy też występowania minerałów oraz rud radioaktywnych. Istnieje wiele relacji zarchiwizowanych przez L.K. B.Z.N. „Kontakt”, które dotyczą obserwacji UFO zwłaszcza z terenu Karkonoszy, kiedy to obserwowane obiekty osiadały wyłącznie w ww. miejscach lub ich pobliżu. Patrząc przez pryzmat czasu, trudno oprzeć się wrażeniu że jest inaczej. Tym bardziej, że archiwa innych organizacji w Polsce i zza granicą zdecydowanie skłaniają do podobnych refleksji. Zainteresowanych odsyłam do lektury niegdyś wydawanych periodyków „Czas UFO”, gdzie zamieszczone zostały relacje dotyczące UFO nad Karkonoszami. Kontynuując, nie bez powodów więc zakładam że obszary tego typu mogą być odpowiednio wykorzystywane przez UFO poza samym monitoringiem Ziemi i jej mieszkańców, co zamierzam teraz udowodnić. Zastrzegam się jednak – nie jestem fizykiem i zdaję sobie sprawę, że poruszone tu przeze mnie kwestie mogą mieć co najwyżej charakter dyskusyjny. Niemniej bazując na wspomnianych relacjach z obszaru gór całego niemal świata i na samoistnym spostrzeżeniu, że tych obserwacji zdecydowanie nad terenem górskim przybywa w skali roku więcej aniżeli nad nizinami. Pragnę nadto zwrócić uwagę badaczy UFO oraz fizyków na hipotetyczne założenia, że tym wspomnianym już niegdyś tajemniczy związek między obserwacjami UFO a górami jest możliwość czerpania darmowej energii z ziemskiego otoczenia.

Zacząłem od napędu elektromagnetycznego w opisie prawdopodobnego sposobu poruszania się UFO przechodzącego (przetwarzanego) następnie w elektrograwitacyjny.

Jak odnaleźć w przyrodzie energię niezbędną do poruszania jakichkolwiek wehikułów? Okazuje się, że w naszym otoczeniu występuje ona i to pod dostatkiem. Jest to elektryczność sztuczna i naturalna. Sztuczna, czyli wytworzona przez człowieka ma tu znaczenie wtórne i jej rola praktycznie ogranicza się do obserwacji UFO nad obiektami wytworzonymi przez naszą cywilizację jak np. elektrownie wodne czy jądrowe. Wielokrotne obserwacje UFO nad takimi miejscami skłaniają do

wyciągnięcia wniosków, że obca cywilizacja interesują wytwory techniczne myśli ludzkiej, a zaniki prądu w trakcje obserwacji świadczą wymownie, że obiekty te przypadkowo bądź celowo „korzystają” z darmowej energii. Ale czy w ogóle muszą to czynić i to tylko w takich miejscach? Widocznie tak, chociaż elektromagnetyczny czy elektrograwitacyjny napęd skłania do przypuszczenia, że obiekt UFO same wytwarzają energię niezbędną w żądanej ilości na swoich pokładach i nie muszą ciągle jej uzupełniać z zewnątrz. Skąd w takim razie zanikanie prądu w ziemskich urządzeniach podczas bliskich obserwacji UFO (CE-II) i masowe relacje o pojawieniu się UFO w miejscach koncentracji sztucznej i naturalnej energii na Ziemi? Załóżmy więc że nie jest to przypadek i zastanówmy się teraz jak wykorzystać źródła naturalnej energii Ziemi.

LAS LINII POLA

Pierwszorzędne znaczenie w niniejszym opisie ma znalezienie źródeł jej występowania, wzbudzenie jej i wykorzystanie, gdyż w przeciwieństwie do wytwarzanej sztucznie energii znajduje się ona w stanie „surowym” i tylko jej odpowiednie – jak wspomniałem wyżej „wzbudzenie” – może uczynić ją bardziej użyteczna niż energię sztucznego pochodzenia, gdyż naturalna może być czerpana bez żadnych ograniczeń. Czy występuje jednak ona w środowisku w dostatecznej ilości? Idąc za pracą „pomiar pola elektrycznego” autorstwa Łukasza Bębna i Przemysława Penara podają co następuje: „gdyby udało się zauważyć wygląd pola elektrycznego, to nawet w najbardziej jałowym miejscu byłby to zatrważający widok. Zobaczylibyśmy wtedy las linii pola elektrycznego, wystrzeliwujący z każdego punktu powierzchni i biegnący aż do jonosfery. Można by też było obserwować jak ślizgają się w poprzek horyzontu by zgromadzić się w ognisku burzy. Wszystkie zjawiska elektryczne powstają pod wpływem tysięcy burz na naszej planecie dając setki elektrycznych błyskawic i dostarczając na ziemię w kroplach deszczu niewyobrażalną liczbę ładunków elektrycznych. Innymi słowy, gdy stoimy to różnica potencjałów pomiędzy głową a

stopami wynosi około 200V. Gdy nad naszymi głowami szaleje burza, to wartość natężenia pola elektrycznego jest znacznie większa i może dochodzić nawet do 10 KW/m". Najbardziej tu jednak dla nas istotny jest opis pola elektryczności statycznej w powietrzu i gruncie: „Pole jest to postać materii wywołująca określone oddziaływania między mikro ciałami lub cząstkami wchodzącymi w skład każdej substancji. W polu elektrostatycznym następuje elektrostatyczne oddziaływanie naładowanych elektrycznie ciał. Na nieruchome cząstki lub ciała naładowane umieszczone w tym polu działają siły proporcjonalne do wartości ich ładunku. Pole elektryczne Ziemi jest POCHODNĄ WIELU ŹRÓDEŁ ładunków elektrycznych. Natężenie pola elektrycznego w obranym punkcie Ziemi zależy od jego POŁOŻENIA, UKSZTAŁTOWANIA TERENU, BUDOWY GEOLOGICZNEJ wnętrza planety, a nawet szerokości geograficznej obranego miejsca". Tak więc wyraźnie widzimy, że na każdy punkt przestrzeni ma wpływ pole elektromagnetyczne, przenikając każda materię. Jak dalej pragnę wykazać, to wszechobecne pole może być traktowane lub raczej wykorzystane jako źródło naturalnej energii dla pojazdów UFO. Zastrzegam się ponownie – nie zamierzam podważać praw naukowych czy wywracać ich do góry nogami, bo nawet nie jestem w stanie tego uczynić. Moim zamiarem jest zwrócenie uwagi na pewne zjawisko obserwowane często w przyrodzie a następnie wieloaspektowe i głębsze zainteresowanie nim fizyków.

W oparciu o analizowane obserwacje UFO i poszukiwanie prawdy o tym zjawisku warto pokusić się o dyskusję nad przenikaniem elektromagnetyzmu i grawitacji przez otoczenie, a co za tym idzie, możliwość naturalnego wykorzystania tych sił w taki sposób. Ze możliwym zostaje osiągnięcie siły nośnej do poruszania się pojazdu w przestrzeni okołoziemskiej przez być może zbudowany przez ludzi w przyszłości ziemski wehikuł. I jeżeli ufologia do tego się przysłuży, a dokładnie obserwacje UFO to myślę, że warto kontynuować dalsze rozważania nad tym tematem. Z drugiej strony to co podaję czytelnikowi nie ma nic wspólnego z tzw. „centrami mocy UFO” związanymi z „energią

geopatyczną czy radiestezją”.

Do czynników elektryzujących Ziemię należą między innymi:

- naelektryzowane chmury,
- pioruny uderzające w ziemię,
- promieniowanie elektromagnetyczne,
- słoneczna emisja plazmy,
- temperatura nad ziemią,
- ruchy powietrza,
- linie energetyczne.

Wewnętrzne czynniki elektryzujące powierzchnię Ziemi to między innymi:

- naturalna i wymuszona polaryzacja elektryczna skał i minerałów (piedo- dielektryki),
- jonizacja pod wpływem materiałów promieniotwórczych.

Ostatnie z istotnych tutaj czynników ładujących elektrycznie otoczenie człowieka to m.in. naelektryzowane chmury indukujące okresowo i lokalnie stan naelektryzowania określonego obszaru, promieniowanie nadfioletowe (słoneczne) oraz docieranie cząstek elementarnych ze słońca na powierzchnię Ziemi (zorze polarne). Poza tym najbardziej tutaj interesujące jest także elektryzująca powierzchnię ziemi wysoka temperatura oraz wiatr który powoduje tarcie mas w atmosferze lub o powierzchnię co sprawia że dany teren okresowo się elektryzuje. Warto też wiedzieć, że na zboczach, wzniesieniach, szczytach lub punktach załamania terenowych wartość ładunku jest większa. Widać więc z całości przedstawionego materiału, że nie istnieje w przyrodzie żadna próżnia, tak bowiem jak powszechne są wyładowania atmosferyczne nie zawsze zresztą dostrzegalne, tak dookoła mamy do czynienia z przenikającą przestrzeń

energię. Najistotniejsze zaś jest to że kumuluje się ona w określonych miejscach, a najczęściej, najbardziej efektowna w postaci zdaje się być dostrzegalna w punktach zwierania, ścierania się mas. Przykładem najbardziej spektakularnym niech będą tzw. „ognie św. Elma”, które w postaci białych błysków czy ogników pojawiają się na masztach okrętów, szpicach a nawet ludziach przed burzą. Czy może być zatem tak aby można było przy pomocy określonej techniki wzbudzać a następnie pozyskiwać i wykorzystywać taką darmową energię? Czy nie jest niemożliwe chociaż zmierzenie takiego rodzaju energii? Uważam że tak. Nawet wśród wielu obserwacji UFO istnieją pewne wątki sugerujące przechodzenie do naszego świata UFO z innego wymiaru, co ma mieć zwykle miejsce w pobliżu elektrowni lub miejsc o głębokim nasyceniu elektromagnetyzmem. Skoro tak, spokojnie więc można założyć używanie źródeł sztucznej lub naturalnej energii w celach transportowych. Jeżeli nawet każdy człowiek wytwarza samoistnie potencjał elektromagnetyczny, tym bardziej nasze otoczenie wytwarza większe napięcia. Cały problem w tym, czy takie sztuczne lub naturalne natężenia elektromagnetyczne są wystarczające aby służyć nawet nie tyle jako źródło stałe napędu elektrogravitacyjnego, ale chociaż stanowić jego uzupełnienie. Z racji niniejszego rozważania te naturalne źródła są dla nas najbardziej interesujące.

SKAŁY KWARCOWE JAKO POTENCJALNE ŹRÓDŁO ENERGII

Tak więc kolejnym ważnym zagadnieniem jest poszukiwanie w przyrodzie takiego minerału lub rudy, która zawiera dość dużo potencjalnej energii elektromagnetycznej, zdolnej skumulować ją w większych ilościach niż w przypadku ukształtowania terenu, gdzie skupia się ona najczęściej tylko okresowo. I oto okazuje się, że w naszym otoczeniu jest wiele takich minerałów. Najlepszym tego przykładem są skały kwarcowe. Co prawda nie występują one masowo w każdym obszarze, ale co ciekawego, często obserwowano UFO nad terenem ich położenia lub w pobliżu. Najciekawszym przykładem z naszego regionu niech

będzie obserwacja dokonana w połowie lat 1980. pomiędzy Szklarska Porębą a Świeradowem Zdrojem, kiedy to obserwowano wiele tajemniczych obiektów świetlnych tuż nad miejscem występowania niegdyś w dużych ilościach uranu i radonitu oraz skał kwarcowych (słynne sudeckie kryształy górskie), a następnie przelotów olbrzymich rozmiarów latającego talerza („Czas UFO” nr 13, kwiecień-czerwiec 2000 r.).

Przykładem aktywności energii kwarcowej niech będzie zjawisko błakania się bladych języków ognia na terenach sejsmicznych tuż przed jak i po trzęsieniu ziemi. Taka sytuacja miała miejsce w południowo-wschodniej Azji (pogranicze Indii i Bangladeszu). W tym samym obszarze podczas sztormów obserwowano otoczone ognikami fale atakujące ląd. Ten fenomen jest jednak związany z uwalnianiem się wodoru i zapaleniem go przez wyładowania atmosferyczne. Wracając do kwarcu wiemy że ma on zdolność piezo- elektryczne (łac. piezo- ściskać). Pocierając krzemień o krzemień możemy łatwo wytwarzać ładunki elektryczne. Stąd też wiadomo, że krystaliczny kwarc może rezonować lub wibrować, zwłaszcza poddany wysokiemu ciśnieniu pod powierzchnią ziemi emitując energię elektromagnetyczną (piezoelektryczna) w postaci np. świetlnych kul. Taka energia potrafi powodować nawet zakłócenia elektrostatyczne urządzeń elektrycznych. Przez przeciwników ufologii zjawisko to pod nazwą BOL (ball of lights – kula światła) jest wykorzystywane do tłumaczenia fenomenu UFO.

DIELEKTRYCZNE KONDENSATORY ENERGII ELEKTRYCZNEJ

Nie tłumaczy ono jednak wszystkich relacji, chociażby zdarzeń typu CE-III lub CE-IV. Dalej jednak potencjał elektromagnetyczny jest lub może być niewystarczający. Kolejną naturalną rudą stanowiącą potencjalnie większą szansę wykorzystania są dielektryki. Terminem tym określa się materiał posiadający zdolność absorpcji energii elektrycznej bez oddawania jej otaczającym materiałom. Niektóre z nich są zdolne do absorpcji ogromnych ilości energii elektrycznej nie rozładowując się (elastyczne naprężenie) pod warunkiem, że

energia dostarczana jest powoli i przy niskim napięciu. Istnieją też dielektryki, które można ładować i rozładowywać przy bardzo wysokich potencjałach z częstotliwością wielu tysięcy herców na sekundę. Te ostatnie zwłaszcza są interesujące, bowiem potrafią zachować olbrzymi potencjał energii niezbędnej do napędzania pojazdów. Ponadto odkryto też, że opór właściwy pewnych dielektryków o dużej gęstości ulega zmianom pod wpływem słońca, gwiazd i pory dnia. Tak jak odbiór programu radiowego zdecydowanie poprawia się po zachodzie słońca (promieniowanie słoneczne go zakłóca), tak zdolności elektryczne dielektryków poprawiają się lub pogarszają. Niektóre z nich dodatkowo posiadają tzw. „samoistny potencjał elektryczny” co oznacza ciągłe wytwarzanie napięcia elektromagnetycznego bez uprzedniego wzbudzenia (!). Ów potencjał zmieniał się zależnie od zmian oporności. Od lat 1970., kiedy to zajęto się tym tematem dość wnikliwie, dowody wskazywały, że samoistny potencjał jest odwrotnością efektu elektrograwitacyjnego (konwersja elektrograwitacyjna), w której energia grawitacji zostaje zamieniona na potencjał elektryczny za sprawą nieznaną bliżej właściwości związanej z budową krystaliczną i gęstością odpowiednich dielektryków. Najbardziej wtedy znane to barex tytanu oraz hawajski granit. Ten ostatni występuje w postaci skalnego granitu w całych Karkonoszach. Nie bez powodu więc pozostaje zakładanie zwiększonej liczby obserwacji UFO nad górami. Poza tym promieniowanie grawitacyjne może być przyczyną powstawania napięć elektrycznych nie tylko w naturalnych, ale także w sztucznych substancjach krystalicznych, posiadających niezwykle zdolności dielektryczne. A więc można budować sztuczne kryształy, ewentualnie wykorzystywać naturalne do budowania pędników elektrograwitacyjnych dowolnego typu pojazdu. Niektóre relacje o CE-III, a nawet CE-IV (wzięcia na pokład UFO) w latach 1970. ewidentnie wskazują na wykorzystywanie takiego rodzaju napędu przez pojazdy UFO.

Ostatnim zagadnieniem wartym przedyskutowania jest

przetwarzanie przez napęd UFO energii uzyskanej przez wzbudzenie naturalnego potencjału elektrycznego dielektryka z otoczenia obiektu UFO. Ważnym tutaj pozostaje zagadnienie najbardziej niezbędnego, samoistnego potencjału elektrycznego, który może być produktem grawitacyjnie indukowanej energii elektrycznej, powstającej podczas przechodzenia przez Ziemię fal promieniowania grawitacyjnego, pochodzącej z centrum galaktyki. W ten sposób możliwe więc wydaje się zachowanie i wykorzystanie energii tego rodzaju skoro może być ona dostępna. Tym bardziej że według wymienionego już wcześniej Towusenda Browna, promieniowanie grawitacyjne nie ma charakteru silnie przenikliwego i dlatego też jego część zaabsorbowana przez pewne dielektryczne substancje o dużej pojemności może być przekształcona w energię elektryczną i manifestować się w postaci konkretnego, mierzalnego samoistnego potencjału elektrycznego prądu stałego. Sama przemiana fal grawitacyjnych na prąd stały dokonuje się wewnątrz dielektryka i jest właściwością jego krystalicznej struktury. Jedyne problem tkwi w tym, że nie można jak dotąd udowodnić że energia grawitacji z kosmosu ma charakter falowy i dociera do nas w użytecznych ilościach. Z drugiej strony nie jest powiedziane, że nie wystarczy ku temu energia grawitacyjna naszej planety oraz że potencjalna, obca cywilizacja nie rozwiązała już kiedyś tego problemu. Ten temat jest obecnie areną sporów zainteresowanych i uczonych. Skoro przedstawiony dotychczas materiał wskazuje że otaczająca nas energia elektromagnetyczno-grawitacyjna może dostarczyć dość mocy aby poruszać zbudowanymi przez Towusenda Browna grawitorami, to nie ma potrzeby upierania się o konieczności zdobywania energii grawitacyjnej aż z centrum galaktyki.

Ciekawym tematem jest ewentualny wpływ potencjalnego pola elektromagnetycznego UFO na lokalne pole grawitacyjne Ziemi, aby móc wywołać (wzbudzać) energię elektrogravitacyjną zdolną do konwersji (wymiany) w energię użyteczną dla obiektu UFO na zasadzie przenikania się (uzupełniania) obu pól w celu przekazania, czyli skierowania energii tam, gdzie w sztuczny

sposób powstaje jej brak (próżnia). Być może tak właśnie jest i pod tym kątem należy rozpatrywać wszystkie teorie napędu UFO. Na koniec chciałem przedstawić zagadnienie dlaczego podczas projektu Hessdalen i Penine (Norwegia i Anglia) w latach 80-tych wielokrotnie dochodziło do obserwacji UFO osiadających na szczytach gór lub załamaniach tektonicznych. Podaję te zagadnienia, aby nie tylko nie być gołosłownym, ale żeby pokazać że problem nie dotyczy tylko Sudetów. Nie uważam bowiem, że jest przypadkiem zwiększona ilość obserwacji UFO nad górami. Podobny problem mieli amerykańscy ufolodzy, badający zagadnienie tajemniczego związku między licznymi obserwacjami UFO nad granitowymi w dużej mierze Appalachami we wschodnich stanach USA w drugiej połowie lat 1980. Dlaczego niejako powtarzam to zagadnienie od samego początku? Pragnę bowiem powołać się na autorytet mojego przyjaciela Roberta Leśniakiewicza, autora „Projektu Tatry”, który również zaznacza dużą ilość obserwacji UFO nad górami, a przyznam się że nie było dla mnie większej zachęty z jego strony, aby powołać istniejący już kilka lat „Projekt Sudety”, którego celem jest badanie, archiwizowanie i analiza relacji UFO z tego obszaru oraz szukanie ewentualnych związków, potencjalnych przyczyn większej liczby obserwacji UFO w porównaniu z graniczącymi tuż obok nizinami. Istniejący swego czasu „Projekt Góry Świętokrzyskie” również wskazywał na zupełnie nieprzypadkowo dużą liczbę danych z tego terenu.

Założeniem bowiem moim jest, że w określonych miejscach, zwłaszcza gdzie już raz obserwowano UFO należy spodziewać się kolejnych powtórzeń obserwacji UFO. Dzieje się to na podobnej zasadzie, jak nad obszarami częstego dostrzegania kręgów lub piktogramów zbożowych dochodzi również do takich spostrzeżeń, o ile jeszcze takie ślady w zbożu lub na ziemi są autentyczne. Istnieje takie niepisane prawo w ufologii, że można się spodziewać kolejnych obserwacji UFO w takich miejscach, gdzie one lądowały lub nawet tylko przelatowały. Z jakiś właśnie przyczyn wybierają one takie a nie inne miejsca. Dlaczego? O tym właśnie między innymi przeczytaliście.

Autor: Damian Trela

Źródło: [Czas Tajemnic](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”